

Czy PKP nas podsłuchuje?

9 czerwca 2016

PKP od roku 2014 nie chce ujawnić, czy posiada na dworcach kamery z nagrywaniem dźwięku. Sprawa trafiła do sądu i dopiero wczoraj Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że ta informacja jest informacją publiczną. Ten wyrok nie oznacza, że informacja zostanie szybko ujawniona.

W roku 2014 pisaliśmy o tym, że rozmowy w pociągach mogą być nagrywane. Ustaliła to Fundacja Panoptikon, która spytała cztery spółki kolejowe o stosowane metody monitoringu. Firma PKP Intercity przyznała, że w pociągach typu ED 74 monitoring rejestruje zarówno obraz, jak i dźwięk(!). Kamery rejestrujące dźwięk umieszczone są przy drzwiach wejściowych, a nagrania z nich mogą być przechowywane do 7 dni.

Fundacja Panoptikon chciała również wiedzieć, czy kamery na dworcach nagrywają dźwięk. Niestety odpowiedzialna za dworce PKP SA odmówiła odpowiedzi na pytania. Firma stwierdziła, że to nie jest informacja publiczna. PKP SA posunęła się nawet do stwierdzenia, że „cel monitoringu wizyjnego ukierunkowany jest na interes gospodarczy Spółki, a nie zapewnienie porządku czy bezpieczeństwa publicznego”.

Fundacja Panoptikon poskarżyła się do sądu na bezczynność spółki w przedmiocie udzielenia informacji publicznej. O dziwo Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę i uznał, że informacja o monitoringu nie jest informacją publiczną. Sędzia Iwona Dąbrowska stwierdziła, że pytania Fundacji nie dotyczyły konkretnej sprawy (sic!), i te pytania były... zbyt abstrakcyjne. To orzeczenie było tak absurdalne, że nawet trudno było je komentować.

Fundacja Panoptikon wystąpiła ze skargą kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Skargę przygotował адвокат dr Paweł Litwiński, który zwrócił uwagę na rzecz raczej

oczywistą – obywatele raczej powinni mieć prawo do tego, by wiedzieć w jaki sposób są obserwowani na dworcach. Wczoraj Naczelny Sąd Administracji zgodził się z tym i orzekł, że informacje o monitoringu na dworach jednak stanowią informację publiczną.

Trzeba mieć na uwadze, że nie każda informacja publiczna jest udostępniana. Sąd wspomniał, iż trzeba będzie rozważyć, czy PKP jednak nie powinna odmówić udostępnienia.

Postępowania dotyczące informacji publicznej mogą być w Polsce sztucznie przedłużane, jeśli tylko organ zobowiązany do udostępnienia informacji prezentuje wystarczająco antyobywatelską postawę. Pisaliśmy kiedyś o ogrywaniu prawa do informacji publicznej i wspominaliśmy o tym, jak o grze planszowej, która prezentuje wszystkie możliwości.

PKP SA już wcześniej wykazała antyobywatelską postawę. To oznacza, że sprawa będzie musiała trafić ponownie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Po orzeczeniu WSA znów będzie możliwość odwołania się, a wszystkie te postępowania mogą długo trwać. Zauważmy, że Fundacja Panoptikon stara się o tę informację od 2014 roku. Przy dobrych wiatrach PKP może przeciągnąć zabawę gdzieś do 2018.

A mogłoby być łatwiej. PKP mogłaby po prostu udostępnić żadaną informację. To oczywiście wymagałoby przyjęcia założenia, z którym PKP ma ogromny problem – obywatele nie są wrogami i czasem powinni otrzymać informacje o pewnych działaniach tej spółki. Szczególnie te informacje, które ich bezpośrednio dotyczą.

Informacja dla prawnych geeków: Sygnatura akt I OSK 3110/14, wyrok NSA z 8 czerwca 2016 roku.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl